

Kolumny podstawkowe + dedykowane podstawki
Sundial RAPIDUS + SX3

Cena: 8700 zł + 1400 zł (w komplecie 9500 zł)

Producent: [Sundial](http://www.sundial.inf.pl)

Kontakt:

Alfa J.S. | ul. Akacjowa 6
Mosty | 81-198 Kosakowo | Polska
tel. kom.: +48 603 345 307

e-mail: info@sundial.inf.pl

Kraj pochodzenia: Polska

Strona producenta: www.sundial.inf.pl

Tekst: Marek Dyba

Zdjęcia: Marek Dyba

Z polską firmą [Sundial](http://www.sundial.inf.pl), a właściwie z jej produktem zetknąłem się po raz pierwszy ładnych kilka lat temu. Mam znajomego audiofila, który ma hmm... bzika na punkcie monitorów. Ja wiem, że w oczach większości ludzi my wszyscy, audiofile, jesteśmy „normalni inaczej”, ale u owego znajomego „wariactwo” skupiło się właśnie na kolumnach podstawkowych. Objawia się to zarówno faktem posiadania przez niego kilku par monitorów, jak i odsłuchiwaniami co ciekawszych propozycji pojawiających się na rynku.

Właśnie u niego te kilka lat temu słuchałem bodaj pierwszego komercyjnego produktu Sundiala – monitorów Impetus. Były to stosunkowo niewielkie monitory w obudowie typu bas-refleks, które ów znajomy napędzał bardzo solidnym, piekielnie szybkim i przejrzystym wzmacniaczem tranzystorowym. Takie połączenie pozwoliło wydusić z kolumn chyba wszystko co miały do zaoferowania i obiektywnie oceniając pokaz ich możliwości byłem pod dużym wrażeniem. Słowo „obiektywnie” pojawiło się nie bez przyczyny, jako że sprzęt może obiektywnie grać bardzo dobrze, ale pomimo tego nie powodować u mnie chęci natychmiastowego zakupu.

Dźwięk tamtego zestawu był bardzo szybki, przejrzysty, z dobrym (jak na wielkość kolumn oczywiście) basem. Jak każdy, tak i ja mam swoje skrzywienie – wolę zestawy grające przynajmniej nieco cieplej, z bardzo pełną, kolorową średnicą. Oczywiście w co najmniej równej mierze efekt końcowy zależy od wzmacniacza (i reszty systemu też) jak od samych kolumn, ale ponieważ nie było wówczas okazji posłuchać Impetusów z inną amplifikacją, więc pozostały mi jedynie takie a nie inne wrażenia – obiektywnie bardzo dobrze, ale nie do końca „moja bajka”. Na pewno był to obiecujący, warty zapamiętania debiut polskiego producenta.

Minęło kilka lat, w czasie których moje kontakty z produktami Sundiala ograniczyły się jedynie do odsłuchów w czasie targów Audio Show – trudno było po nich jednoznacznie ocenić, czy i w jakim kierunku rozwija się ta firma. W końcu jednak przydarzyła się okazja, by zapoznać się bliżej z nowszym, referencyjnym modelem monitorów tej firmy – nie będę ukrywał, że czekałem na pierwsze odsłuchy z niecierpliwością, a oczekiwania były spore. A jak wypadło to spotkanie? Proszę czytać dalej.

ODSŁUCH

Nagrania użyte w czasie odsłuchu (wybór):

- Etta James, Eddie 'Cleanhead' Vinson, *Blues in the Night, Vol.1: The Early Show, Fantasy*,

B000000XDW, CD.

- Renaud Garcia-Fons, *Arcoluz*, ENJ94782, CD.
- Renaud Garcia-Fons, *Oriental bass*, Enja, B000005CD8, CD.
- Ray Brown Trio, *Live from New York to Tokyo*, Concord Jazz, CCD2-2174-2, CD.
- Arne Domnerus, *Antiphone blues*, Proprius, PRCD 7744, CD.
- Rodrigo y Gabriela, *11:11*, EMI Music Poland, 5651702, CD.
- Mahsa Vahdat & Sam McClain, *Scent of reunion*, Valley, B003E1QCPO, CD.
- Carlos Santana, *Shaman*, Arista, B00006IR5V, CD.
- John Lee Hooker, *The best of friends*, pointblank, 7243 8 46424 26 VPBCD49, CD.
- AC/DC, *Back in black*, SONY, B000089RV6, CD.
- Beethoven, *Symphonie No. 9*, Deutsche Grammophon, DG 445 503-2, CD.
- Holst, *The Planets*, DECCA, SXL6529, LP.

Przed opisem wrażeń z odsłuchów warto może wspomnieć, że Rapidusy są właściwie efektem dojścia do kresu możliwości rozwojowych Impetusów, które z biegiem lat były udoskonalane. W końcu pan Piotr Plackowski, ich twórca, uznał, że by osiągnąć jeszcze więcej trzeba stworzyć po prostu nową konstrukcję. Zmienił więc kształt obudowy, której charakterystycznym elementem są mocno ścięte górne rogi frontu i w nieco mniejszym stopniu dolne. Całość jest nieco większa i z zewnątrz, i w zakresie objętości, zastosowano także nieco grubsze ścianki, co zwiększyło sztywność całej konstrukcji. Tym razem zamiast kopułki tekstylnej zastosowano metalową, a zwrotnicę zaprojektowano w zasadzie od nowa. Obudowa ma konstrukcję warstwową, co jest i praco- i kosztochłonne, dlatego nieczęsto spotykane na tym pułapie cenowym. Wspomniana kopułka pochodzi od Seasa, a przetwornik średnio- niskotonowy to konstrukcja Etona z kanapkową membraną Hexacone.

Wszystkie te zmiany wprowadzono po to, by uzyskać jeszcze wyższą klasę dźwięku i już na pierwszy „rzut ucha”, nawet pomimo zupełnie innego systemu i kilku lat, które minęły od czasu odsłuchu Impetusów, byłem w stanie powiedzieć, że plan Sundiala się udał. Ale po kolei.

Pan Plackowski był uprzejmy przysłać mi wraz z kolumnami również i dedykowane, pięknie wykonane podstawki, odpadł mi więc problem szukania takich o odpowiedniej wysokości. W czasie, gdy Rapidusy gościły u mnie przewinęło się przez system kilka różnych wzmacniaczy, choćby obydwaj Ayony recenzowane do poprzedniego numeru „High Fidelity”, jak również czysty tranzystor w postaci integry Stello Ai500. Nie mogłem sobie odmówić podłączenia Sundiala do wzmacniaczy lampowych i w pełni wykorzystałem nadarzającą się okazję serwując sobie sesje zarówno ze Sparkiem Deltą jak i Merkuryem II.

Testowane kolumny nie należą do łatwych do napędzenia, potrzebują sporo prądu, by pokazać pełnię swoich możliwości. Stąd choć w czasie odsłuchów już nawet z Merkuryem II (25 W) wydawało mi się, że to bardzo dobre zestawienie (może nawet lepsze niż ze Sparkiem Deltą, z racji bardziej dynamicznego charakteru brzmienia tego pierwszego wzmacniacza), to jednak dopiero podłączenie tranzystorowego Stello pokazało, że z tych kolumn można wycisnąć jeszcze więcej. Właściwie, żeby dać Państwu pełny obraz to muszę powiedzieć, że przez przypadek złożyłem system, w którym powstała po prostu synergia. Sundiale Rapidus, Stello Ai500 i... połączenie całości, wówczas też testowanymi przeze mnie, kablami Organic Audio. Po „znalezieniu” tego zestawienia postanowiłem nietypowo najdłużej testować kolumny nie we własnym systemie, ale właśnie w tym, bo odsłuch był po prostu czystą przyjemnością i nie tylko pokazywał możliwości kolumn, ale i charakterem brzmienia bardzo udanie trafiał w mój gust.

Skupię się tutaj oczywiście przede wszystkim na testowanych kolumnach, ale pozostałe wymienione elementy mogą być dla potencjalnych właścicieli wskazówką, z czym je zestawić, by uzyskać nadzwyczajny wynik (mówię o klasycznym równaniu, w którym 2+2=5, a może nawet 6). Co do samych Rapidusów, ich nazwa nie wzięła się znikąd. Choć może się kojarzyć z „rapturem” czyli powiedzmy osobnikiem z gwałtownym, wybuchowym charakterem, to powinna raczej z

szybkością i to świetnie kontrolowaną. Tak właśnie najprościej można by określić charakter ich brzmienia – szybki, precyzyjny, neutralny.

Dla osoby takiej jak ja, która sporo słucha na zestawie składającym się z SET-a na lampie 300B i tub z szerokopasmowcami, przejście na słuchanie kolumn takich jak testowane Sundiale stanowi na początku dość duży szok. Przeskok z niespiesznego, relaksującego, lekko ocieplonego, miękkiego grania na szybszą, znacznie twardszą, precyzyjniejszą i chłodniejszą prezentację musi w pierwszej chwili robić wrażenie podobne do np. przesiadki z luksusowej, mięciutko zawieszanej limuzyny gładko sunącej po równej jak stół drodze do sportowego, „twardego” samochodu, prującego z kosmiczną prędkością po torze wyścigowym. I jak przy większości zmian, w porównaniu do dźwięku, do którego przywykłem, na początku byłem zafascynowany tą zmianą, bo była swego rodzaju powiewem świeżości. W końcu jednak musiała nadejść refleksja, że jeżdżenie samochodem sportowym na co dzień, po zwykłych drogach nie należy na dłuższą metę do przyjemności. Stąd poszukiwania elementów systemu, które pozwoliłyby uzyskać połączenie cech brzmienia, które tak cenię na co dzień, z najlepszymi cechami Rapidusów. Udało się przypadkowo, jak już wspominałem, dzięki połączeniu właśnie z integralną Stello Ai500 i to za pomocą kabli Organic Audio (z sieciówkami włącznie!).

Dół pasma, choć nie jest to specjalnie przeze mnie lubiana konstrukcja typu bas-refleks, nazwałbym (pamiętając, że to monitory) wyczynowym. Jest naprawdę szybki, dynamiczny, obywa się zupełnie bez owego paskudnego buczenia charakterystycznego dla wielu konstrukcji typu b-r. Jeśli tylko wzmacniacz potrafi zapewnić odpowiednią ilość prądu, a dzięki temu odpowiednią kontrolę, to zważywszy na wielkość tych kolumn nie można się właściwie do niczego przyczepić. Jasne, że bas nie schodzi aż tak nisko jak w dużych podłogówkach (choć z niejedną mniejszą mógłby konkurować) i nie ma tu aż takiej masy, nie jest wytwarzane aż tak duże ciśnienie akustyczne, jak w przypadku dużych wooferów. Ale praw fizyki przeskoczyć się nie da (choć można je wykorzystać), więc to o czym piszę, wyczynowość basu Sundiali, uwzględnia ich potencjalne możliwości. Znam osoby, którym tak twarde, „natychmiastowy”, bardzo dobrze różnicowany bas bardzo by się spodobał. Mnie te cechy również zaimponowały, obiektywnie muszę powiedzieć, że bas Rapidusów jest znakomity, choć moje osobiste preferencje idą raczej w stronę nieco bardziej miękkiego przetwarzania tego zakresu.

Żeby było jasne – nie mówię o zaokrąglonej, wolnej „bule”, kojarzonej często z „lampowym” basem (który to stereotyp wynika ze słuchania słabych wzmacniaczy lampowych, lub nawet dobrych, ale z źle dobranymi kolumnami). Rzecz w tym, że bas ma być zwarty, szybki, sprężysty, ale tak jak to jest w przypadku instrumentów akustycznych, musi mieć odrobinę naturalnej miękkości. Opis może nie jest doskonały, ale myślę że wszyscy, którzy często słuchają na żywo instrumentów wiedzą o co chodzi. Stąd właśnie Stello, które, podobnie jak np. mój Modwright, gra w całym paśmie dźwiękiem mocnym, dynamicznym, ale minimalnie ocieplonym, w połączeniu jeszcze z niezwykle organiczną (nomen omen) średnicą, i bardzo delikatnie zaokrąglonym basem kabli Organic Audio dało pożądaną efekt. Szybkość i dynamika Rapidusów zostały zachowane, ale bas i po części też średnica (w końcu obydwie części pasma są obsługiwane przez tego samego Etona) zostały w niewielkim stopniu ocieplone/zmiękczone.

To oczywiście nie ma nic wspólnego z samymi Sundialami i zapewne wiele osób uzna tą wybitną szybkość, dynamikę i natychmiastowość za cechy decydujące o ich zakupie i cały system dobiorą tak, by w 100% zachować taki właśnie charakter dźwięku. Mój opis jest skierowany bardziej do tych, którzy jednak wolą nieco bardziej relaksujące brzmienie, a dzięki temu co piszę będą wiedzieli, że da się uzyskać znakomity efekt również i przy zbliżonych do moich oczekiwaniach.

Podobne wrażenia mogę odnieść do średnicy, co nie dziwi, zważywszy że obsługuje ją ten sam przetwornik z bardzo sztywną membraną Hexacone. Ten zakres również jest dostarczany w mocny, wyrazisty, nadzwyczaj transparentny sposób. Razem z metalową kopułką Seasa Eton dostarcza ogromną ilość detali i robi to w bardzo uporządkowany sposób. Dzięki temu z jednej strony można niektóre nagrania odkrywać na nowo, zagłębiając się w różne smaczki, które wcześniej ginęły

gdzieś w tle, a z drugiej jest to podane w łatwy do ogarnięcia sposób. Nie ma się ani przez moment wrażenia „zalania” detalami, których nadmiar potrafi czasem zepsuć przyjemność słuchania muzyki. Tu wszystkiego jest bardzo dużo, ale cały przekaz jest ciągle bardzo spójny, a owe smaczki jak najbardziej się rejestruje, ale bardziej mimochodem niż jako coś na czym skupia się cała uwaga słuchacza. Podobnie jak w przypadku basu, tak i analizując resztę pasma musiałem przyznać, że jest bardzo dobra – precyzyjnie pokazuje to, co jest w nagraniach - można by rzecz klasyczne „high fidelity”. Nie ma żadnego upiększania, oszukiwania – Sundiale pokazują to co im się dostarczy, tak wiernie jak tylko potrafią (a potrafią bardzo wiele).

Tyle, że tu, oczywiście moim zdaniem, jeszcze bardziej przydały się cechy wymienionych wcześniej pozostałych elementów systemu, które górze i średnicy dodały nieco gładkości i odrobinę ociepliły i dociążyły przekaz. Dla mnie by, zwłaszcza, ludzkie głosy brzmiały w sposób pełny musi być w przekazie choć minimum ciepła – dopiero wtedy można wyłapać wszelkie emocje, „czytać” mimikę twarzy wokalistki/ty, etc, etc. Ale może to tylko ja i moje lampowo/tubowe skrzywienie. Zapewne dla odmiany przy tak przejrzystym, detalicznym, podanym na chłodno przekazie, który charakteryzuje Rapidusy, łatwiej jest oceniać czystość śpiewu, doceniać kunszt wokalny itd. Góra pasma, dzięki metalowej kopułce, chyba jeszcze lepiej niż w Impetusach, zgrywa się zresztą pasma. Metalowe kopułki (te dobre oczywiście) to dźwięk precyzyjny, szybki i – wbrew pozorom – wcale nie ostry, a przynajmniej nie ma mowy o wyostrzeniach. Za to gdy trzeba pokazać np. ostrość trąbki w górnych rejestrach to właśnie przetwornik a metalową kopułką spisuje się znakomicie. Rzecz także w dość dobitnym, czy też wyrazistym pokazywaniu góry pasma, co doskonale zgrywa się z tym, co Eton robi na basie i w średnicy. To dzięki temu Sundial uzyskał niezwykle koherencję prezentacji. Zbliżony charakter brzmienia obydwu przetworników (plus oczywiście odpowiednio zaprojektowana zwrotnica) sprawia, że nie ma rozwarstwienia między górą pasma a resztą – punkt podziału jest właściwie niesłyszalny.

Jeszcze jeden aspekt wart jest zaznaczenia - sposób budowania przestrzeni. Choć w przypadku monitorów to niby oczywiste, to jednak muszę podkreślić, że i w tym aspekcie Rapidusy mają bardzo wiele do zaoferowania. Warto zadać sobie trochę trudu i popracować nad znalezieniem optymalnego ustawienia. Rapidusy odwiedzają się obszerną i precyzyjną sceną, która zaczyna się na linii kolumn i sięga daleko w głąb oraz poza bazę kolumn. Wskazywanie źródeł pozornych, o ile tylko samo nagranie na to pozwala, nie sprawia żadnych problemów. Każde z nich ma nie tylko precyzyjnie określone miejsce na scenie, ale także konkretną, realistyczną wielkość i to w trzech wymiarach. To, że scena potrafi być ogromna wcale nie znaczy, że jest sztucznie powiększana. Jeśli w nagraniu pojawia się jedynie ograniczona wielkość sceny, to Rapidusy niczego więcej nie pokazują – kolejny dowód, iż twórcy przyświecała idea high-fidelity.

To co w przypadku Sundiali Rapidus bardzo istotne, to fakt, że to posiadacz tych głośników zdecyduje jaki chce mieć końcowy efekt brzmieniowy – będzie chciał mieć przejrzysty, detaliczny i chłodny przekaz to odpowiednio dobierze do tego system, a Rapidusy zrobią swoje. Jeśli jednak woli nieco cieplejszy przekaz to wystarczy by właśnie taki sygnał system dostarczał Sundialom, a one są w stanie to przekazać i to nie tracąc swojej szybkości, dynamiki i precyzji. Przy kolumnach, które same z siebie ocieplają prezentację pierwsza z opisanych opcji jest właściwie niemożliwa do realizacji, z czego wynika, że Sundiale Rapidus są znakomitymi i na dodatek uniwersalnymi kolumnami.

BUDOWA

Sundiale Rapidus to całkiem spore dwudrożne monitory w obudowie typu bas-refleks. Ważną rolę odgrywa warstwowa obudowa, którą wykonano z szeregu kolejnych elementów wyciętych z MDF-owych płyt. Ścianka przednia, składająca się z kilku warstw ma grubość 48 mm. Ścianki boczne, oraz spód i górny panel tworzy szereg kolejnych kształtek o profilu ósemkowym. Tylne ścianki ma grubość 40 mm, „domykając” jednocześnie całą konstrukcję. Dobór geometrii poszczególnych kształtek jest nieprzypadkowy. Z jednej strony pozwala na uzyskanie większej sztywności obudowy, a z drugiej takiego kształtu komory, który sprzyja rozpraszaniu fal stojących. Również dzięki takim a nie innym kształtom elementów tworzących obudowę powstała osobna komora, w

której umieszczono zwrotnicę, co z kolei pozwala lepiej odizolować ją od przetworników oraz drgań obudowy. Także głośnik wysokotonowy umieszczono w niezależnej, izolowanej akustycznie komorze. Zastosowane głośniki to wysokiej klasy metalowa, aluminiowo-magnezowa kopułka Seasa, oraz przetwornik nisko- średnionowy Etona, ze sztywną membraną typu Hexacone (m.in. włókna kewlarowe).

Podstawki SX3 to de facto trzy, pionowe, z grubsza trójkątne, podpory połączone ze sobą mniej więcej w połowie wysokości. Zbudowano je z wielowarstwowo klejonego MDF-u (rozwiązanie podobne jak w obudowach kolumn), dzięki czemu uzyskano wyjątkowo sztywną podstawę dla kolumn, a wykorzystany materiał, w odróżnieniu od metalu, zapewnia wysokie wewnętrzne tłumienie drgań. Ideą tego rozwiązania jest bezpośrednie połączenie punktu podparcia kolumny (na górnej powierzchni podpory) z kołcem znajdującym się na drugim końcu - między tymi punktami nie ma żadnych mechanicznych połączeń. Dodatkową zaletą jest niewątpliwie niepowtarzalny design.

Dane techniczne (wg producenta):

Rapidus

Wysokość: 470 mm

Szerokość: 230 mm

Głębokość: 365 mm

Masa: 20,5 kg/sztuka

Moc: 100 W

Impedancja nominalna: 6 Ω

Częstotliwość podziału: 2,4 kHz

Efektywność: 87 dB/2,83 V/1 m

SX3

Wysokość: 580 mm (bez kołców)

Szerokość: 400 mm (na dole)

Szerokość: 230 mm (u góry)

Głębokość: 480 mm (na dole)

Głębokość: 310 mm (u góry)

Masa: 11 kg